

Mam 24 lata i za nic w tym rozsądku
Odpalam lont ku krainy w przyłádku zawiłych wyborców
Mogę spać na dworcu i mieć dumę
Niż być w rękach wydawcy tylko jako instrument
Z życia dokument zwyczaj nieporozumień
Zwei flasche perfumen to nasz attache jumie
Łap kamasze wujek i sprawdź jak to smakuje
Tak puszcza hamulec postrach autobanów
Miasto strachu, miasto planów zamów przyszłość
W czasie przeszłym dla wybawienia istot
Jak saksofon i Clinton zabobonom z Żytnią
Zamrożoną witro rozchodzi się Mefisto
Nie chcę pchać się na billboard
O nie, nie, nie to nie moje miejsce
Wojewódzkiego wyślę tam
Cham niech ma z bydłem po królewsku
Niech znają oszusta od ust dla plebsu
Więcej pieprzu, wanilii
Tego typu specyfików leszczu zacznijmy
Złego splifu zmodyfikuj trendy bębny plus rap
Mam te dwa elementy, jazz jest następnym
Bez pętli lu-z leci bzbz czyli hi-hat lub high hat
Wiesz tak samo jak masz džihad i szajkę
Ja za majkiem niczym Afront
Poznaj ten karambol...

Zapoznaj się z ulicą co wybucha, jak kapiszon
Kapiszi nad niszą a mecz i na czy a kaka
A kuka racza batata błą-dze
Są rze-czy, których po prostu nie dot-knę
Od-kręć złości wodospad
Dla utopionych w ripostach
Mrok gra-nice określa w świadomości
To gra na czas, czyli dom, szkoła, praca
Od dziś masz zakaz na to (ee)
Co popularnie nazwane oświatą
Masz kalkulator w nim świeży Duracell
Masz szansę jedną, talent zmierzyć ze światem
Tej ery podatek to manipulacja
Nas chcą od dawna skreślić jak błazna
W poezji do jadła określić nasz warsztat
Jako rytuał chamstwa ilu z was ma start
Nam brak tego pierwiastka
Więc gram rap i nie myślę przestać
Nie straszne mi elektryczne krzesła
Jak Tede - lirycznie morderca
To ja, a rap to mój pojazd, więc ruszaj rękoma
Bo nikt nas nie pokona, bo nikt nas nie pokona
Bo nikt nas nie pokona, aha

Poznaj ten...

Poznaj ten karambol